

ALDONA ŁYSZKOWSKA
(Muzeum Romantyzmu w Opinogórze)

OJCOSTWO I MACIERZYŃSTWO W ŚWIELE LISTÓW ZYGMUNTA I ELIZY¹ KRASIŃSKICH

[...] dziecko chociaż jest wiecznym powodem niepokojów i trosk, dobrze jest mieć. Kocha się je całą siłą swojego uczucia. Czuje się, że Bóg dał je Tobie i Ciebie jemu – najsilniejsze więzy Was złączą – więzy krwi, natury, instynktu, podobnie jak więzy poświęcenia, czułości, świętych i ciężkich obowiązków! A ponadto w chwilach smutku patrzeć na swoje dziecko jest pociechą i radością. Wszystko co jego kocha się – jego gest, jego głos, jego uśmiech – dziecko uświęca kobietę przed Bogiem i ludźmi, a te słowa Pisma wydają się dla matki prawdziwe: „A zbawiona zostanie przez rodzenie dzieci”. To korona kobiety, to jej najszlachetniejsze zadanie, to również najświętszy cel życia².

Tak o macierzyństwie pisze Eliza Krasińska po otrzymaniu informacji od swojej siostry Katarzyny Potockiej o tym, że ta spodziewa się pierwszego dziecka. Eliza była już wówczas szczęśliwą matką dwóch chłopców. Powyższy cytat jest doskonałym wstępem do ukazania poglądów Krasińskiej w powyższym temacie.

Z kolei ukazanie ojcostwa Zygmunta Krasińskiego jest niejako wyzwaniem, przede wszystkim ze względu na ograniczoną podstawę źródłową. Jedynym świadectwem relacji między Krasińskim a dziećmi są listy: zachowana w stanie szczątkowym korespondencja poety do dzieci oraz wzmianki w listach do innych adresatów. To ważny dokument ukazujący Krasińskiego w małym

¹ Eliza z Branickich Krasińska na chrzcie otrzymała imiona: Elżbieta Franciszka, jednak na co dzień nazywana była po prostu Elizą lub Lizą i właśnie tym pierwszym zdrobnieniem imienia będę posługiwać się w niniejszej pracy.

² Wszystkie cytowane fragmenty pochodzą z: *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, przekład U. Sudolska, z rękopisu odczytał, wybrał, skomentował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 1996, t. I–IV, tu: t. II, s. 34, 442 (jako że listy zostały ponumerowane w tekście głównym, obok stron będę podawać ich numery) (dalej: Z. Sudolski, *op. cit.*).

znanej roli – roli ojca. Z pewnością mamy tu do czynienia z tekstami o szczególnej wartości. Nie jest to oczywiście źródło pełne i obiektywne. O tym, że korespondencja Krasińskiego z dziećmi była intensywna pisze sama Eliza, dodając, że dzieci „odślaniały dusze”³ ojcu, mając do niego pełne zaufanie. Po śmierci najmłodszej Elżbietki, gdy, jak zauważa żona poety, więzy rodzinne zacieśniły się, dzieci bardzo zbliżyły się do Zygmunta.

Nieco inaczej sytuacja wygląda w przypadku żony poety – Elizy Krasińskiej. Jej bogatą korespondencję, przechowywaną obecnie w tak zwanym Archiwum Krzeszowickim rodziny Potockich, dostępnym w Archiwum Narodowym w Krakowie w formie czterotomowego wyboru z tego zbioru opracowano i wydano staraniem prof. Zbigniewa Sudolskiego. Nie brak tu wzmianek o dzieciach, choć pojawiają się one z różnym natężeniem (np. podczas Wiosny Ludów Eliza stosunkowo mało miejsca poświęca dzieciom, z oczywistych względów dominują tematy polityczne i społeczne). W niniejszej pracy skupiam się przede wszystkim na fragmentach pochodzących z czasu małżeństwa Elizy i Zygmunta, czyli z lat 1844 (narodziny pierwszego syna) – 1859 (śmierć Krasińskiego).

Krasińscy dzieci mieli czworo: Władysława (1844–1873), który w korespondencji (i w codziennych relacjach rodzinnych) pojawia się jako Władysław, Władzio, Paneczek, p. Siński, Pan Adziński, Adziolung, Adzio czy Adziur; Zygmunta (1846–1867), o którym pisano pan Musio, Muslili, Muś, Puś, Lili; Marię Beatrix (1850–1884) nazywaną Marynunią, Marylką oraz Elżbietę (1853–1857) – która pojawia się jako Elizka, Lilise, Lilizka, Lilin.

Andrzej Edward Koźmian w liście do swojego brata Stanisława Egberta z 15 września 1858 roku tak je scharakteryzował (starszą trójkę, najmłodsza Elżbietka zmarła rok wcześniej):

*[...] śliczne dzieci Zygmunta, dziewczynka do niego i do babki Krasińskiej podobna, a ładna, szczególnie wyrazistą ma twarz, oczy tryskające dowcipem, ma być nad wiek rozsądna, nawet mądra tak, że ją Gaszyński Salomonem nazywa. Słowem jest tym, czym w jej wieku był jej ojciec. Chłopcy wybornie wyglądają, odziedziczyli piękność rysów matki, po polsku są wychowywani, po polsku mówią z sobą i z rodzicami*⁴.

O ile Eliza jeszcze w 1840 roku, czyli przed zawarciem małżeństwa, po spędzeniu czasu z Różą Andrzejową Zamoyską i jej siódmką dzieci stwierdza „bezgranicznie kocham dzieci”⁵, poeta, wielokrotnie manifestuje swój nega-

³ Z. Sudolski, *op. cit.*, t. III, s. 271, 1290.

⁴ Z. Krasiński, *Listy do Koźmianów*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1977, s. 599.

⁵ Z. Sudolski, *op. cit.*, t. I, s. 129, 110.



Ryc. 1. Czwórka dzieci poety (kopia wg akwareli namalowanej w 1855 r. przez F.X. Winterhaltera w Baden na zamówienie gen. Wincentego Krasińskiego)

tywny stosunek do samej instytucji małżeństwa (o dzieciach nie wspominając), jednak z czasem

przyzwyczajają się do wykonywania obowiązku, który z każdym dniem będzie stawał się ważniejszy i w którym nikt na świecie nie mógłby go zastąpić [...] ⁶. Już po narodzinach najstarszego Władysława między ojcem i synkiem istnieje doskonałe zrozumienie i największa miłość ⁷. Poeta uwielbia go i bawi się z nim całymi godzinami, a dziecko tylko dla Zygmunta zachowuje zawsze swoje najmilsze uśmiechy i najczulsze pieszczoty [...] słowem między ojcem i synkiem istnieje doskonałe zrozumienie i największa czułość ⁸ – tak pisała Eliza...

A jak było? W zasadzie jeżeli w biografii Zygmunta Krasińskiego pojawia się słowo „ojciec” to występuje ono w odniesieniu do osoby ojca poety – gen. Wincentego Krasińskiego. Kolejni badacze życia i twórczości trzeciego wieszcza

⁶ Ibidem, t. III, s. 85, 1020.

⁷ Ibidem, t. I, s. 301–302, 336.

⁸ Ibidem, s. 246, 268.

zajmują się tematem złożoności relacji między ojcem i synem, zupełnie pomijając Krasińskiego-rodzica. Tymczasem z korespondencji, którą autor *Nie-Boskiej komedii* kierował do swoich dzieci, wyłania się nam bardzo troskliwy, opiekuńczy „papa”.

W ocalałej korespondencji (zachowało się jedynie 19 listów Krasińskiego adresowanych do dzieci) widać, że poetę interesuje wszystko, co dotyczy jego potomstwa. Są to sprawy codzienne – jak ostrożność przy chodzeniu po schodach czy przechodzeniu przez ulicę lub małe przewinienia – potrącenie Marylki przez Adzia, jak i również rozważania na temat uniwersalnych prawd, piękna oraz historii rodu i kraju. Poeta stara się w ten sposób, na odległość, kształtować charakter i światopogląd dzieci. Pierwszy z zachowanych listów datowany jest na 6 stycznia 1855 roku, ostatni pochodzi z około połowy października 1858 roku (czyli został napisany na kilka miesięcy przed śmiercią Krasińskiego).

Na pierwszy rzut oka kilkanaście listów do dzieci stanowi niewiele znaczący epizod w życiu i dorobku pisarskim Krasińskiego. Jednak mamy do czynienia z tekstami o szczególnej wartości. Ukazują inne (kolejne) oblicze poety. Mamy tu głęboką i aktualną refleksję na tematy egzystencjonalne i moralne. Widoczny w niej etyczny wzorzec opieki nad dzieckiem nakazywał dbałość nie tylko o rozwój umiejętności życiowych, ale i o wszechstronną edukację i rozwój osobowy potomstwa. Dziecko miało wyrosnąć na oddanego patriotę, dobrego obywatela, pobożnego chrześcijanina oraz inteligentnego człowieka. Celem listów było wykształcenie poczucia osobistej godności, sumiennego wypełniania obowiązków, troski o najbliższych (np. przeznaczenie części pieniędzy otrzymanych w prezencie od Wincentego Krasińskiego na mszę za „całość i zdrowie dziadzi”⁹), o innych nieznanych chłopcu, a niejako zależnych od niego ludzi (np. pochwała postępowania Adzia po pożarach w majątku opinogórskim, gdy chłopiec część swoich pieniędzy przekazał pogorzelcom¹⁰).

Na szczególną uwagę zasługują zalecenia dotyczące edukacji potomstwa. W liście, który Zbigniew Sudolski datuje na maj-czerwiec 1857 roku, pisanym z Paryża Krasiński przekazuje następujące zalecenia:

Adzio co dzień będzie tłumaczył na piśmie po 20 wierszy 2-giej księgi „Eneidy”. Będzie pisał prócz tego ćwiczenia polskie z przedmiotu, jaki mu się najwięcej podoba. Co 4-ty dzień list do Papy napisze. Lili wszystko tak samo, tylko że „Hannibala” będzie co dzień tłumaczył zamiast „Eneidy”. Adzio i Lili będą pamiętali

⁹ Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, zebrał, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, t. II, Warszawa 1991, s. 349.

¹⁰ Ibidem, t. I, s. 365, 293.

zapisywać wszelkie wydatki natychmiast do rejestrow z datą dnia. „Rozrywki dla dzieci” trzeba zaraz kazać kupić i dać Marylce¹¹.

Interesujące są także te fragmenty, w których Krasiński zwraca uwagę na błędy językowe popełniane przez dzieci, koryguje je oraz wyjaśnia zasady poprawnej polszczyzny. Przypomina też o unikaniu zapożyczeń językowych. Warto zwrócić uwagę na wiek pouczanych. Pierwsze ocalałe listy był pisane, gdy synowie mieli po 11 i 9 lat, a córka 5; ostatnie – gdy najstarszy Władysław miał 14 lat, Zygmunt – 11, Maria Beatrix – 8. Poniżej wybrane przykłady uwag i wskazówek poety:

– do syna Władysława

Piszesz: „poszłem, doszłem”. Żeński tylko i nijaki może pisać: poszłam, doszłam – ale męski musi koniecznie, jeśli to ma być po polsku: poszedłem, doszedłem. Zważaj na to, bo to gruba pomyłka, rażąca niezmiernie zmysł polski.

Piszesz też: „z wielką trudnością w Trouville najmniejszej rzeczy dostać trzeba” – to nie po polsku. Trzeba było: z wielką tylko trudnością najmniejszej rzeczy dostaje się; albo też: dostać można¹².

Zamiast spaceru niemieckiego używaj polskiej przejażdżki, gdy powóz masz, lub przechadzki, gdy tylko nogi własne¹³.

– do syna Zygmunta

Ucieszył mnie Twój list z 24 tm., pamiętny o moich oczach wielkością liter i wcale gładką polszczyzną napisan. Tylko zamiast horyzontu używaj po polsku widnokrąg; po wtóre, o komach nie zapominaj, bo one wiele znaczą, bez nich sensu nie dopatrzyć się; i zgadzaj ze sobą przypadki: pisząc: powietrzem morskim wielce różniącym się [...] Tyś zaś napisał: powietrzem morskim wielce różniące się. Lecz to brak uwagi, pewny jestem, a nie znajomości praw języka¹⁴.

Przekonaj się sam: karabelle zamiast karabele, przez papierzy zamiast papieży. Papierz to kacerstwo ortograficzne, a papież dopiero prawowiara. Tak samo piszesz: z wierzy. Wstydz się drogi chłopcze! Raz na zawsze rozdepcz wierzę, a pisz: wieża.

¹¹ Ibidem, s. 354.

¹² Ibidem, s. 358.

¹³ Ibidem, s. 368.

¹⁴ Ibidem, s. 360.

– do córki Marii Beatrix

Nie pisz: „skończyłem 8 lat”, ale pisz: skończyłam, boś przecie nie chłopiec¹⁵.

Nauki Krasińskiego chyba zapadły dzieciom w pamięć. Dorosły już Władysław Krasiński, zmagając się ze stylistycznymi potknięciami w liście do Stanisława Tarnowskiego, dotyczącym twórczości ojca napisał

[...] proszę Cię, abys z swej strony, i to z daleka większą słusnością, nie gorszył się ze mnie za moją polszczyznę, która często nawet nie brzmi z polska¹⁶.

W listach do przyjaciół Zygmunt rzadko, raczej powściągliwie wspomina dzieci. Najczęściej są to lakoniczne informacje. Po narodzinach kolejnych potomków pisze:

Kiedyśmy wieczorem mówili o rozmaitych rzeczach, pamiętasz, 26-go, tu właśnie ten, o którego się pytasz, pierwszy raz objawił się. [...] I on, i matka zupełnie zdrowe¹⁷, Krótko dziś piszę do Ciebie, bo wczoraj syn drugi się urodził mi i mam dużo do roboty. Szczęśliwie wszystko poszło¹⁸, Eliza ma drugiego syna, który szczęśliwie 28 czerwca się urodził o 10-ej w wieczór. Już z łóżka wstaje i na kanapie leży, nazwała go Zygmuntem. Mnożą się ludzie na świecie, a kto wie, czy nie będą przeklinali dorósłszy tych, co im ułatwili przyjście na świat¹⁹, Eliza każe Ci się kłaniać i oznajmić, że ma córeczkę narodzoną na dniu 24-go lipca, a nazwaną Maria Beatrix²⁰.

Inny ton przybiera Krasiński pisząc do żony. Po ukończeniu przez Władysława pierwszego roku życia przyznaje, że:

Myślałem dużo o malutkim wczoraj, poszedłem na grób matki, na ten cmentarz opinogórski, gdzie wszyscy co mnie znali dzieckiem. Więc dużo tam o dziecku myślałem²¹.

Jednak i tu widać, że czuje odpowiedzialność za kształtowanie charakteru potomstwa. Swoimi przemyśleniami dzieli się z żoną, dając jej wskazówki,

¹⁵ Ibidem, s. 361.

¹⁶ Ibidem, s. 582.

¹⁷ Z. Krasiński, *Listy do Cieszkowskiego, Jaroszyńskiego, Trentowskiego*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, t. I, Warszawa 1988, s. 181.

¹⁸ Idem, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1971, s. 418.

¹⁹ Idem, *Listy do Adama Sołtana*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1970, s. 501.

²⁰ Idem, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1965, s. 554.

²¹ Idem, *Listy do różnych adresatów...*, t. I, s. 511.

gdyż [...] wrażenia, które teraz weń się włączą (w dziecko), składać będą kamień węgielny całego duchowego życia i nastroju w późniejszych latach²².

Mimo wyżej wymienionych starań Krasiński krytycznie, z żalem, ocenia swoje ojcostwo. W liście datowanym na 1 czerwca 1855 roku do Augusta Cieszkowskiego, poeta retrospektywnie spoglądając na swoje dotychczasowe życie pisze:

[...] Walczyłem, walczyłem, aż teraz doszedłem do strasznych otchłani [...] Żebym mógł sobie samemu poświadczyć, że miłowałem wiele! Lecz powiedz mi co? – Ojca? nie mogłem nawet teraz doń pojechać [...] Kogóż? dzieci? Nie mogę się trudnić nimi. [...] Kochałem co mi się podobywało, ale nie to, co należało²³.

Poza wymienionym zbiorem listów Krasiński pozostawił niewiele szczegółów dotyczących swojej relacji z dziećmi. W całej korespondencji stanowią one niewielki procent. Znacznie więcej na ten temat pisała Eliza Krasińska. Jej korespondencja to nie tylko źródło informacji z zakresu życia prywatnego w czasach romantyzmu, m.in. Nelly Nucci (przedwojenna włoska badaczka romantyzmu polskiego) czy Zbigniew Sudolski traktowali korespondencję żony poety jako dokument biograficzny, uzupełniający sylwetkę Krasińskiego. O relacjach między ojcem a synami informują nas fragmenty listów Elizy, które najczęściej przedstawiają Krasińskiego w dobrym świetle, chociaż pojawiają się także opisy takie jak ten:

Ciągle boję się o mojego biednego Adzia. Wydaje mi się, że zbyt dużo dla mnie znaczy, jest dobry, inteligentny, piękny, zdaje się, że już mnie rozumnie, pod względem charakteru, serca, umysłu jest ponad swój wiek – i to wszystko mnie prze-raza, jest nazbyt wrażliwy. Niedawno jego ojciec, żeby mu nakazać posłuszeństwo i skarcić za mały kaprys, a raczej za to, że się przeląkł (ponieważ płakał obudzony w środku nocy przez swojego brata, o którym mu mówiono, że jest chory), wziął go do siebie i postraszył go, poczem Adzio długo płakał. Od tego czasu jest chory, od tego czasu jego nerwy nie mogą się uspokoić²⁴.

Z kolei w liście do Aleksandry Potockiej z Baden z 18 września 1848 roku Eliza, wspominając o najstarszym synu Władysławie podkreśla, że *jego ojciec jest z niego niezmiernie dumny i zadowolony*²⁵. W innym fragmencie matka chwali Władysława, który modli się za ojca, improwizując: *Mój Boże, spraw abym nie był nieszczęśliwy i przywróć szybko zdrowie mojemu drogiemu tacie*²⁶.

²² Ibidem, s. 511.

²³ Z. Krasiński, *Listy do Cieszkowskiego, Jaroszyńskiego, Trentowskiego...*, s. 700.

²⁴ Z. Sudolski, *op. cit.*, t. II, s. 21, 431.

²⁵ Ibidem, s. 59, 466.

²⁶ Ibidem, s. 208, 601.

W 1855 roku Zygmunt przez około miesiąc był z dziećmi w Baden, a następnie w Kissingen (gdzie spotkał się z Wincentym Krasińskim), żona poety w tym czasie była w kraju. To chyba przełomowy czas, po którym Krasiński faktycznie włącza się w opiekę nad potomstwem. Właśnie od 1855 roku Eliza podkreślała w listach, że Zygmunt coraz więcej zajmuje się dziećmi.

Mimo to problemy ich dotyczące dużo częściej występują u Elizy. Z oczywistych względów to z matką spędzają większość czasu, bardzo często towarzyszą jej w podróżach (co wielokrotnie opóźnia wyjazdy, najczęściej z przyczyn zdrowotnych). Ryzykowna i pełna niedogodności na pewno była podróż jesienią 1850 roku, gdy Eliza razem z dziećmi wybrała się do Baden – Maria miała wtedy zaledwie kilka miesięcy. Chociaż bywało i tak jak w 1853 roku, kiedy to Krasińska wybrała się w podróż do Heidelbergu do męża zabierając ze sobą jedynie Marię, podczas gdy synowie pod opieką Wincenego Krasińskiego i guwernera Józefa Paszkowskiego pozostali w Królestwie. W Warszawie została też mała Elizka. Eliza prosi wtedy Aleksandrę Potocką o wiadomości o dzieciach, gdyż „[...] *nigdy nie będę mogła dość nasłuchać się o nich i każdy szczegół jest dla mnie bezcenny*”²⁷. Gdy są razem Eliza stara się jak najwięcej czasu poświęcać dzieciom, jak każda XIX-wieczna arystokratka ma też osoby do pomocy, np. mamki, które wzorem Emmy – mamki Adzia, najlepiej żeby pochodziły z Knyszyna²⁸. Mimo sprawowania tak troskliwej opieki przez wiele osób dzieci nie omijają przykre zdarzenia jak to, gdy najmłodsza Elizka w 1855 roku miała wypadek – wylała na siebie garnek pełen wrzącej wody i uległa poparzeniu.

Krasińska pisze o macierzyństwie od momentu zorientowania się, że spodziewa się dziecka. Zwłaszcza pierwszą ciążę dokładnie relacjonuje. Pierwsza wzmianka o jej „stanie odmiennym” pojawiła się w liście do Aleksandry Potockiej z Warszawy z 8 lutego 1844 roku (dla przykładu podam, że pierwsza informacja o drugiej ciąży pojawiła się dopiero w liście do Zofii Potockiej z kwietnia 1846 roku²⁹, a drugi syn Krasińskich urodził się w czerwcu). Eliza w ciągu kolejnych miesięcy informuje o swoich nadziejach i radości z ciąży, o przykrych dolegliwościach, czy o ruchach dziecka. Cały ten czas spędzała w Warszawie, wyjeżdżając w lipcu jedynie do Natolina. Jeszcze będąc w ciąży Eliza poświęca pierworodnego syna Matce Boskiej i postanawia, że do trzeciego roku życia będzie nosił tylko Jej barwy³⁰. Mamy też informację o poczynaniach generała Krasińskiego, który zamówił dla pierwszego wnuka kołyskę zwieńczoną modlącym się Aniołem Stróżem. Zygmunt na początku

²⁷ Ibidem, t. III, s. 56, 974.

²⁸ Jeden z majątków należących do Krasińskich.

²⁹ Z. Sudolski, *op. cit.*, t. I, s. 292, 323.

³⁰ Ibidem, s. 225, 230. Była to wówczas bardzo często spotykana praktyka.

lipca 1844 roku wyjechał na kurację, zostawiając żonę w Warszawie, u której „miłość macierzyńska góruje nad wszystkimi innymi względami”³¹ i która przygotowywała wyprawkę:

[dziecko] posiada już zrobioną przez panią Czacką kołdrę, którą jestem zachwycona, że już ma swoje małe gospodarstwo składające się z garnuszków i czajników na „rumianki”, itd., wreszcie – jak mogłam zapomnieć – trzy różnych rozmiarów łyżki – z resztą nakryć stołowych jestem zmuszona zaczekać. Pierwsza łyżka jest lilipucią zabawką, gdyż marzę, aby moje dziecko miało ledwo dostrzegalne usta, duże oczy i prawie nie miało nosa [...], jeśli chodzi o resztę, to wystarczy, że będzie podobny do swojego Tatusia, będę zadowolona³².

Pierwszy syn Krasińskich przyszedł na świat 26 września 1844 roku, gdzie według relacji Elizy „przybywa niecierpliwy i szczęśliwy”³³ Zygmunt (faktycznie poeta przyjeżdża do Warszawy prawdopodobnie 28 września, dokładna data nie jest znana). Już pod koniec października Eliza podkreślała, że czuje się dobrze, a dziecko przy ładnej, młodej mamce jest „żałoczne”, aż musieli mu dać trochę rabarbaru (to jego pierwsza choroba, rabarbar powszechnie stosowano na dolegliwości żołądkowe). Mały szybko zaczął rozpoznawać opiekunów, a matka malując portret dziecka, szybko straciła nadzieję, „że uda mi się oddać regularność jego rysów, głębię wyrazu, urok wszystkich małych wdzięków”³⁴. Eliza ujawniła też swoje lęki:

Czasem marzę o przyszłych jego losach, marzę ze strachem w sercu – rzadkie, przemijające szczęście, a wiele bólów, trudów, pokus niezliczonych, żalów, cierpień bez miary! A w niczym i nigdzie pomoc, ulgę, obronę być nie można. Strach, strach wtedy być matką!³⁵.

Krasińska oburzyła się na stwierdzenie siostry – Zofii, że Władysław jest co prawda piękniejszym dzieckiem od Baltazara (syna Zofii), ale ten drugi jest „rozumniejszy”. Stwierdziła, że byłaby to ironia, gdyby syn Livia Odescalchi miał więcej inteligencji i dowcipu od syna Zygmunta³⁶. Powyższe przykłady pokazują Krasińską jako zaangażowaną, troskliwą i mądrą matkę. Stosowane metody wychowawcze oraz formy spędzania wolnego czasu nie wyróżniają Krasińskich na tle ówczesnej arystokracji. Podobnie jest z zabawkami i zabawami, przykładem może być informacja, że Władysław od najmłodszych lat

³¹ Ibidem, s. 232, 242.

³² Ibidem, s. 234, 244.

³³ Ibidem, s. 238, 254.

³⁴ Ibidem, s. 244, 263.

³⁵ Ibidem, s. 267, 296.

³⁶ Ibidem, s. 280, 307.

(jeszcze przed ukończeniem pierwszego roku życia) dosiadał konia – jak podkreślał Eliza „wygląda wówczas jak król Sobieski”³⁷ – w innym liście matka wspomina, że Adzio (i Baldzio – syn wspomnianej Zofii) noszą mundury gwardzystów obywatelskich³⁸, w jednym z późniejszych czytamy, że Marylka budowała piękne domy z klocków domina (bardzo popularnego w XIX w.). Również kwestie matrymonialne były typowe dla współczesnych – już od narodzin córki Katarzyny Potockiej (siostry Elizy) Eliza podkreślała, że mały Władysław nazywa kuzynkę „żoneczką” – faktycznie wzięli ślub w 1868 roku. Mimo niechęci Krasińskiej do uczestniczenia w różnych spotkaniach towarzyskich, podczas karnawału 1851 roku Eliza zabierała przebrane za Turków, Arabów, pastuszków dzieci na bale.

Wśród korespondencji Elizy uwagę zwraca swoisty testament-wyznanie – list adresowany do Aleksandry z Potockich Augustowej Potockiej (1818–1892) z 28 czerwca 1846 roku z Nicei, w którym, „mimo pełnego zaufania do Zygmunta”, autorka, „spózniając się z katastrofą” (tak Eliza nazywa poród), prosiła o roztoczenie kobiecej opieki nad jej potomstwem przez pierwsze lata życia.

Dlaczego Eliza wybrała Aleksandrę, a nie jedną ze swoich dwóch siostr? Odpowiedź znajdziemy w cytowanym liście:

*[...] Zawsze byłeś dla mnie więcej niż siostrą, bądź matką dla moich dzieci i jeśli Bóg Ci je przekaże, o co Go z nadzieją proszę, nie zapominaj, że sama byłeś sierotą z dala od ojcowskiego domu [...]*³⁹.

Arystokratka prosi, aby adresatka listu przede wszystkim dbała o zdrowie dzieci *niech nie brakuje im nigdy powietrza i ruchu, wzmacniaj ich nerwy przez prosty i zdrowy tryb życia*, a tym samym o ich dietę

nie dawaj im nic mocnego – ani wina, ani korzeni, ani kawy itd. itd., niech ich jedzenie będzie proste i mało urozmaicone, wtedy będą jedli tylko to co niezbędne i zawsze zachowają umiar.

Oczywiście bardzo ważna jest religijność

wpajaj im miłość do Boga, nie w postaci skrupulatnego przestrzegania tysięcy drobnych praktyk, które czynią z religii, będącej źródłem życia, martwą literę, ale wpajaj im myśl o Najwyższej Istocie

³⁷ Ibidem, s. 257, 283.

³⁸ Ibidem, s. 328, 378.

³⁹ Ibidem, s. 300–302, 336.

próba poznania charakteru dzieci, ale *nie po to aby go złamać czy zmieniać, lecz aby nim pokierować*, dbanie o dobre relacje z ojcem *Opowiadaj im o ich Ojcu i naucz ich kochać go ponad wszystko. Odkryj przed nimi tę piękną, obolałą duszę, niech jej cierpienia ich nie przerażają*. Kończąc, Eliza podkreśla: *Niech Prostota, Prawda i Piękno będzie ich dewizą, ich środkiem, ich celem!*⁴⁰.

Eliza, podobnie jak mąż, wiele miejsca poświęcała edukacji potomstwa. Prosiła kuzynkę o przesłanie kilku polskich książeczek, ponieważ najstarszy syn wkrótce skończy cztery lata i *trzeba będzie zająć go trochę, tym bardziej, że ma wielką ochotę do nauki i codziennie mnie tym zadręcza*⁴¹. Ponieważ Adzio zaczynał literować i matka chciałaby nauczyć go czytać, podobny list kieruje z Baden do Katarzyny Branickiej. Ta spełniła prośbę siostry przesyłając: *Wiązanie Helenki. Książeczka dla młodych dzieci uczących się czytać* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej (Warszawa 1823) oraz prawdopodobnie tejże autorki *Pismo św. wybrane z ksiąg Starego i Nowego Zakonu objaśnione uwagami pobożnych uczonych i ofiarowane matkom i dzieciom polskim* (Lwów 1846)⁴². W liście z 29 grudnia 1848 roku dziękowała siostrze za książki i dodawała, że Adziur mówi z miłością o swej bibliotece⁴³. Bywało i tak, że Krasińscy sami uczyli dzieci. Zygmunt dawał Władysławowi na wiosnę 1851 roku w Heidelbergu „krótkie lekcje arytmetyki”. Eliza z kolei uczyła czytania, pisania, historii, razem z Adziem czytała „Historię p” (prawdopodobnie *Histoyę polską dla dzieci*), która go bardzo interesowała. Zygmunt w nagrodę za postępy w nauce Władysława dał synowi zegarek. W połowie 1849 roku Eliza chciała zatrudnić nauczyciela dla Adzia, który nauczyłby go kaligrafować 24 liter alfabetu. Początkowo chłopiec uczył się pod okiem przyjaciela domu – Konstantego Gaszyńskiego, jednak szybko sam podkreślił, że potrzebuje *nauczyciela z prawdziwego zdarzenia, gdyż to jest mu potrzebne!*⁴⁴. Po powrocie Krasińskich do Warszawy opiekę nad synami poety objął Stanisław Jachowicz (pisarz, jeden z pionierów literatury dziecięcej w Polsce), który przychodził trzy razy w tygodniu o 9 rano i w południe na jedną godzinę. W 1853 roku, przed urodzeniem czwartego dziecka, Eliza oddała na krótko Władysława pod opiekę pułkownikowi Józefowi Paszkowskiemu, który „jest perłą”, a od 1833 roku prowadził pensję męską w Warszawie. Od 1854 roku guwernerem dzieci Krasińskich został Zeidel, a po nim posadę obejmuje Ignacy Janicki, późniejszy bibliotekarz Biblioteki Ordynacji Krasińskich i wydawca listów poety, który był przeciwieństwem Zeidla, i z którego pracy Eliza była bar-

⁴⁰ Ibidem, s. 300–302, 336.

⁴¹ Ibidem, t. II, s. 59–60, 466.

⁴² Vide: Ibidem, t. II, s. 123, przypis 1.

⁴³ Ibidem, s. 117, 520.

⁴⁴ Ibidem, s. 209, 604.

dzo zadowolona. Córkę Marię od 1856 roku Krasińscy zapisali na encyklopedyczny kurs pań Renes i Colart w Paryżu. Dzięki tym staraniom synowie w przyszłości bardzo dobrze radzili sobie podczas egzaminów, czym dumna matka chwaliła się w liście do siostry Katarzyny Potockiej *Mój Adziur zdał z wyróżnieniem, na stu było tylko pięciu takich uczniów*⁴⁵.

Krasińscy pilnowali, aby dzieci wywiązywały się z obowiązków religijnych (w 1855 roku specjalnie wyjeżdżają do Baden, gdyż proboszcz z Heidelbergu mówił słabo po francusku). W kwietniu 1848 roku Eliza zabrała Adzia na audiencję do Piusa IX (jej siostra Zofia zabrała wówczas ze sobą syna Baltazara)⁴⁶, dziecko dostało wówczas różaniec. Podczas kolejnego spotkania z papieżem, w grudniu 1851 roku w Rzymie Władysław wzbudził zachwyt całując trzewik papieża. Także córka Maria miała zaszczyt uczestniczyć w audencji, w lutym 1852 roku. Podczas pobytu w Paryżu na wiosnę 1849 roku Eliza zamówiła u zaprzyjaźnionego z Krasińskimi Arego Sheffera portret na temat „Pozwólcie dziateczkom przyjść do mnie”, gdzie utrwaleni zostają Władysław i Zygmunt⁴⁷.

Wśród opisów czasu spędzanego wspólnie z dziećmi nie brak też mniej poważnych zajęć, jak na przykład tańce: *urządzamy wielkie tańce z figurami, aż kochane maleństwa czerwone jak maki i zdyszane już dłużej nie mogą*⁴⁸. Krasińska sama robiła zupy dzieciom, wieczorami wymyślała dla nich sztuki teatralne. Odbywali rodzinne przejażdżki kariolką zaprzęgniętą w parę osiołków, grali w piłkę, matka robiła dla dziewczynek lalki z papieru i waty, razem z dziećmi zbierała muszle na plaży, z których następnie wykonywali prace plastyczne. Wspólnie opracowywali (piszą i wystawiają) sztukę teatralną. Podczas choroby guwernera Eliza zajmowała się dziećmi – robiła zupę na wzór zup dla żołnierzy krymskich z prasowanej kostki kiszzonej kapusty.

Dzieci od urodzenia były pod stałą opieką lekarską, np. na początku maja 1845 roku pojawiła się informacja, że Adzio miał być szczepiony. W korespondencji bardzo często pojawiają się informacje o chorobach dzieci: *Adzio miał zapalenie oczu od zaproszenia, a Lili kaszlał jak nieszczęśnik*. Eliza sama stosowała homeopatię i przy użyciu tej formy medycyny leczyła dzieci. Gdy podczas podróży synowie chorowali Eliza sama się nimi opiekowała.

*Ja bez przerwy zajmuję się dziećmi, jedno usypiam, drugie pielęgnuję, lub też zabawiam ich obu, zabierają mi cały czas w przerwach tego listu – pisze tylko wtedy, gdy śpią*⁴⁹.

⁴⁵ Ibidem, t. III, s. 358, 1431.

⁴⁶ Ibidem, t. I, s. 386, 411.

⁴⁷ Ibidem, t. II, s. 182, 576.

⁴⁸ Ibidem, s. 118, 521.

⁴⁹ Ibidem, s. 18, 428.

Eliza z takim zaangażowaniem zajmowała się potomstwem podczas choroby, że w pewnym momencie stwierdziła: *już dłużej nie wytrzymam – jestem jak ten biedny, zdyszany pies, który już nie może ruszać ani ogonem, ani łapami*⁵⁰. Zaś opiekuńczość Zygmunta i strach o zdrowie dzieci jest widoczne zwłaszcza podczas choroby Władysława w kwietniu 1851 roku. Najtrudniejszy moment dla całej rodziny przyszedł w lecie 1857 roku, gdy Krasińscy przyjechali do kupionej ostatnio przez generała posiadłości w Złotym Potoku. Początkowo dni płynęły beztrasko, chłopcy wspólnie z ojcem polowali (Zygmuntowi juniorowi udało się zastrzelić dwa zające), Zygmunt-ojciec „całkiem zmienia się w guwernera”⁵¹ – ponieważ właściwy guwerner choruje, sielanka trwała jednak krótko, do czasu zachorowania najmłodszej Elizki, która „dostała wrzodów w gardle”⁵² i na skutek tej choroby zmarła. Po stracie najmłodszego dziecka zrozpaczona Eliza wyjechała do Warszawy, następnie do Baden, a później do Paryża, gdzie „zajmuje się dużo dziećmi”⁵³.

Rodzice dbali też o dobre relacje między rodzeństwem – po narodzinach Marii Eliza z dumą relacjonuje, że

*Jej bracia są dla niej pełni czułości i szacunku. Trzeba widzieć jak rano zbliżają się do niej po cichu na palcach, żeby pocałować ją w rączki lub pobłogosławić jeśli śpi*⁵⁴.

To samo uczucie towarzyszyło matce, gdy relacjonowała namalowany przez F.X. Winterhaltera w 1853 roku obraz, do którego pozowała razem z dziećmi [...] *Adzio wygląda jak Jupiter, Lili jak anioł Rafaela, a malutka jak motyl, który usiadł na moim ramieniu*⁵⁵ (Zygmuntowi Krasińskiemu obraz nie podobał się, twierdził, że dzieci zbyt zdominowały postać matki).

W korespondencji widać problemy rodziny – toczącą się ciągłą walkę Elizy z ojcem poety, która dotyczyła także wychowania dzieci⁵⁶. Arystokratka skarżyła się, że Wincenty Krasiński „chce mieć dzieci na swoją całkowitą własność”⁵⁷. Musiała stawiać opór generałowi, gdy ten twierdził, że chłopcy są „cherlawi, bladzi, wątli”, co miało być wynikiem złego klimatu, a dobre powietrze było tylko w Opinogórze i Złotym Potoku, gdzie „nikt nie umarł i nie

⁵⁰ Ibidem, t. III, s. 105, 1047.

⁵¹ Ibidem, s. 224, 1234.

⁵² Ibidem, s. 227, 1239.

⁵³ Ibidem, s. 239, 1257.

⁵⁴ Ibidem, t. II, s. 292, 738.

⁵⁵ Ibidem, s. 416, 906.

⁵⁶ Z kolei Wincenty Krasiński skarży się, że odebrano mu wnuki, jedyną osłodę jego smutnej starości. *Vide*: K. Gaszyński, *Zygmunt Krasiński i moje z nim stosunki*, Opinogóra 2009, s. 95.

⁵⁷ Z. Sudolski, *op. cit.*, t. III, s. 82, 1017.



Ryc. 2. Portret Elizy Krasińskiej z dziećmi: Władysławem, Zygmuntem i Marią, kopia wg portretu autorstwa F.X. Winterhaltera namalowanego w 1853 r.

umiera”⁵⁸. Eliza była oburzona, gdy Wincenty Krasiński pod jej nieobecność przygotował uroczystość, podczas której Władysław przyjął pierwszą komunię św. Podobnie zareagowała na wieść o poczynaniach synów pod opieką dziadka w Opinogórze, gdzie dzieci chodzą po sąsiadach, „że się zanadto częstują” i że nawet piją za dużo wina, przechwalają się, „że dwa kieliszki węgryzna” mogą spożyć bez trudu⁵⁹.

Próbowała też ingerować Delfina Potocka:

*[...] Jest tu Delf[ina] Potocka! [...] niedawno szalała z wściekłości z powodu bransoletki z pereł, której nie pozwoliłam przyjąć mojej małej, nie pozwoliłam też, by po nią posyłano, ani by dawano rozkazy mojej bonie. Były wrzaski, płacze i złości [...]*⁶⁰.

⁵⁸ Ibidem, s. 126, 1084.

⁵⁹ Ibidem, s. 65, 990.

⁶⁰ Ibidem, s. 132, 1093.



Ryc. 3. Adzio na rękach mamki, rys. K. Branicka (siostra E. Krasińskiej)

To cytując z listu z 1855 roku, Eliza potrafiła się już wówczas ostro przeciwstawić, jednak wcześniej była bardziej pokorna.

Rok 1859, rok śmierci Krasińskiego, wyznaczył nowy etap w życiu Elizy i dzieci. Najstarszy Władysław ma „stany nerwowe”. Dziećmi zaczął opiekować się Ludwik Krasiński. Eliza przedstawiła go jako „Opatrzność” i dodawała, że „jeżeli moje dzieci będą kiedyś ocalone, to jemu to będą zawdzięczały”⁶¹. Rzeczywiście dość szybko Ludwik zabrał chłopców do swojej posiadłości w Krasnem. Wydaje się, że dzieci z nowym opiekunem miały dobry kontakt. Na wieść o ciąży Elizy z Ludwikiem dzieci były ponoć bardzo za-

⁶¹ Ibidem, s. 298, 1330.



Ryc. 4. Rysunek przedstawiający synów z autografu listu Elizy Krasińskiej

dowolone (jednak z drugiego małżeństwa Eliza nie miała potomstwa, ciążę poroniła). Dzieci, z racji pobierania intensywnych nauk, nie spędzały już tyle czasu z matką i opisy ich dotyczące były coraz krótsze. Wśród nich mamy za to bardzo interesujące informacje, jak na przykład ta, że Maria brała w 1861 roku kąpiele w Ciechocinku.

Listy Elizy z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przepełnione były troską o chorujących synów. Wzywani kolejni lekarze niestety nie potrafili pomóc chorym na gruźlicę młodemu Krasińskiemu. Pierwszy, 22 lutego 1867 roku, umiera w Paryżu młodszy Zygmunt. Kilka lat później, 5 lutego 1873 roku, umiera Władysław. Po jego śmierci Eliza napisała:

*Bóg zażądał od nas najwyższej ofiary. A jednak jako matka bez synów, osierocona przez moje dzieci, widząc pustkę tam, gdzie nagromadzonych było tyle skarbów, odważam się jeszcze powiedzieć: błogostawiona między matkami, gdyż wiem, czuje to i widzę, że ci synowie, których opłakuje, te drogie dzieci, które zostały mi zabrane, są u Boga [...]*⁶².

5 lutego 1874 roku, w rocznicę śmierci najstarszego syna, widziała we śnie Władysława:

*[...] jaśniejącego, promieniującego, jak gdyby całe słońce znajdowało się w nim, a jego blask przenikał oczy i twarz zmarłego – dość emanowała od niego*⁶³.

Jak widać rodzicielstwo Krasińskich nie było pozbawione trudnych, czasami dramatycznych wydarzeń. Z czwórki dzieci po śmierci obydwójga rodziców została tylko Maria (lecz i ona w niedługim czasie – w 1884 roku – umiera, mając zaledwie 34 lata). Jak pisała Eliza:

*Życie matki jest pełne poświęceń i cierpień, ale wszystko zmienia się w szczęście, gdyż wielkie natchnienie serca – miłość! – nigdy go nie opuszcza!*⁶⁴.

⁶² Ibidem, t. IV, s. 338, 2006.

⁶³ Ibidem, s. 352, 2030.

⁶⁴ Ibidem, t. II, s. 169, 559.

Nie ulega wątpliwości, że poeta, a zwłaszcza Eliza byli w temacie omawianego zagadnienia typowymi przedstawicielami swojej epoki. Nawiązując do pierwszego przedstawionego tu cytatu przytoczę słowa, które napisała, ceniona za swe porady, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa:

Być matką jest więc najważniejszym przeznaczeniem niewiasty, jej najobfitszym udziałem czynności i pracy; być dobrą matką jest najwyższą jej godnością, ta która najpiękniejsze wawrzyny do zerwania podaje⁶⁵.



Ryc. 5. Lili (młodszy syn poety), rysunek E. Krasińskiej

SUMMARY

Paternity and maternity in the light of the letters of Zygmunt and Eliza Krasiński

If in Zygmunt Krasiński's biography there appeared the word 'father', it most often referred to the Poet's father, General Wincenty Krasiński. Subsequent researchers into the life and oeuvre of Poland's third Bard, completely overlook Zygmunt Krasiński as a parent himself. Meanwhile, from the correspondence that Krasiński sent to his children, there emerges an extremely caring "Dad".

It seems that the Poet was interested in everything related to his off—springs. Both everyday things like being careful when walking on stairs or crossing roads, or small offences, when Marylka (Maria Beatrix) was jostled by Adzio (Władysław), as well as when reflecting on universal truths, beauty, and the history of the family and the country. The Poet aims in this way to shape the character features and world views of his children from afar. He is slowly "(...) becoming accustomed to performing the duty that is with each day becoming more important, in which no one else in the world could substitute him".

In her letters, Eliza Krasińska claims that "a child sanctifies a woman before God" and that it is "a woman's crown, her most noble task, and her holiest goal in life". These are the assumptions from which everyday children's upbringing stemmed, and which are expressed in the letters. What can be found particularly moving is the letter addressed to Aleksandra Potocka, written on the day of Eliza's second childbirth, when she fears that she might orphan her children.

⁶⁵ K. Hoffmanowa, *O powinnościach kobiet*, t. III, cz. 2, Berlin 1851, s. 176.

The exchanged letters also feature descriptions of games played together, such as searching for Twardowski's treasures, preparing bigos of pressed cubes of sauerkraut supplied to the troops in Crimea, writing of farces humorously depicting the everyday life of the Krasińskis. On the other hand, the letters are not void of fears, particularly in the late 1860s and early 1870s being dominated by the concern for the sons suffering from TB.

The article is an attempt at bringing together letter fragments related to the Krasińskis as parents, of which there looms the intriguing figure of Zygmunt as a father.